

"Zuza albo czas oddalenia" to zapis szaleńczej miłości sześćdziesięciolatka do dwudziestokilkuletniej blond piękności, odnaleziony przez Jerzego Pilcha w narciarskim bucie, na schodach jednej z warszawskich kamienic.

"Stary satyr i młodziutka nimfa - uparcie eksponujące ten motyw starożytne ludy wiedziały, co czynią", powiada Jerzy Pilch i zasiada do spisania "summy erotycznej", brawurowego traktatu miłosnego, w którym splatają się powieść i esej.

Za Zuzą, zwaną w pewnych kręgach Zmysłową Żanetą, bohater podąża w ciemne zaułki Warszawy, krainę męskiego pożądania. Jednak zatracenie w ramionach księżniczki solarium i silikonu nie oznacza wcale zatracenia poczucia humoru i ironii, z jaką bohater spogląda na swoje swawole - świadom swej groteskowości i zarazem powagi. Pogoń za Zuzą budzi wspomnienie miłosnych początków: pierwszych młodzieńczych uniesień, pierwszej żony, pierwszej kochanki. Przeczucie końca miesza się z grzeszną, nieustraszoną miłością - do prostytutki o niebieskich oczach i blond włosach, której wierność jest wiernością wyższego rzędu, duchową, bo nie cielesną przecież.

ŹRÓDŁO OPISU:

<http://www.legolas.pl/9788308055434/Zuza-albo-czas-oddalenia.html>

DOSTĘP 15.08.2015r.